

S T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

S T R A Ż

P. O. Box 42 — 31st St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Europie prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8, m. 1. Białystok, Polska

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiać żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy stać przekazać bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernej wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, . . . iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10

Myślącym Pod Rozwagę

Przebaczenie Krzywd

Przebaczenie zdaje się być zbliżone do przymiotów Boskich więcej aniżeli jakakolwiek inna cnota, ponieważ ono tak wiele kosztuje i jest nieomylnym dowodem miłości. Ono wprost przecina sobkostwo i samolubstwo, które jest najpoważniejszą pokusą i najgroźniejszym niebezpieczeństwem naszego życia. Ten co może przebaczać i przebacza na podobieństwo ducha i sposobu Bożego, uczynił wielki krok ku idealnej sprawiedliwości.

Mamy przebaczyć tym, co niekiedy nas krzywdzą i mamy to czynić tak dla własnego dobra jak i dla nich. Dla własnego dobra, ponieważ potrzeba nam nauczyć się opanowywać to uczucie usprawiedliwiania samego siebie, które jest zbyt troskliwe do wywyższania własnych praw a do lekceważenia praw drugich; oraz ponieważ, gdybyśmy nie byli gotowi im przebaczać, to nie moglibyśmy swobodnie prosić o ich przebaczenie, czego często potrzebujemy; a w końcu, ponieważ nigdy nie możemy wiedzieć czy w ich okolicznościach nie uczynilibyśmy drugiemu krzywdy takiej samej a może i większej od tej jaką oni uczynili nam.

Mamy drugim przebaczać także dla ich dobra, ponieważ oni może długo sprzeciwiali się tej pokusie aby nas skrzywdzić zanim ulegli i za to zasługują na pewien wzgląd; ponieważ potrzeba im zachęty do rozpoczęcia na nowo i do czynienia lepiej; ponieważ przed Bogiem oni są naszymi braćmi i siostrami; oraz ponieważ gdybyśmy trwali w nieprzebaczeniu, oni mieliby dobry powód do wątplenia, czy my mamy

ducha Bożego, a taka wątpliwość byłaby im ku szkodzie, której możemy zapobiec.

Co więcej, przebaczenie powinno być z serca i przekonawające — nie tylko językiem ale widocznym i ochotnym przywróceniem zaufania. A jeżeli chcemy naśladować wystawiony nam Boski wzór, to zaufanie nasze ma być wznowiane z zupełną szczerością tak często jak zachodzi potrzeba, czyli za każdą razą gdy z taką samą szczerością jest pożądane przez tego, który wobec nas zawinił. Siedmdziesiąt siedm razy! To znaczy bez ograniczenia — o ile krzywdziciel okaże szczerość poprawy.

To przywodzi na myśl zastrzeżenie jakie jest słuszne i nieodzowne. Kto prosi o przebaczenie i takowe otrzymuje, musi dowieść swoją szczerość przez usilne unikanie rzeczy obraźliwych. Samo tylko formalne poproszenie o przebaczenie nie koniecznie zawiera w sobie prawdziwą pokutę i nikt niema prawa udawać wobec skrzywdzonego że żałuje, jeżeli w rzeczywistości nie żałuje i swego postępowania nie zmienia. Takiemu obłudnemu krzywdzicielowi nie można przebaczać, bo byłoby to szkodliwym dla jego dobra, jak i dla dobra ogólnego. Takiego nie prędzej można obdarzyć przebaczeniem, aż zacznie się o nie starać we właściwym duchu. Przybrana pokuta potrzebuje zgromienia a nie przebaczenia. Dostojność Chrześcijanina, jak i dostojność samego Boga, nie może być w taki sposób wyszydzana. Jednakowoż oprócz tego wyjątku, jest to naszym przywilejem i obowiązkiem przebaczać zawsze, tak jak spodziewamy się że i nam będzie przebaczone. — Wybrane.

-: STRAZ :-

Vol. XV.

SIERPIEŃ (AUGUST), 1936.

No. 8

Czego Dokonała Śmierć Jezusa?

STAWIAMY tu pytanie: Czego dokonał Jezus przez ofiarowanie Samego Siebie, które rozpoczął przy Jordanie a dokończył na Kalwarji? Czy On kupił świat? Nie. Czy odkupił Kościół? Nie. Co On więc dokonał? Odpowiadamy: On zapewnił cenę, czyli okup dostateczny na zgładzenie grzechów całego świata, kiedykolwiek zostanie zastosowany; lecz Jezus nie zastosował naonczas okupu za grzechy świata. Ani świat ani Kościół nie zostali w chwili śmierci naszego Pana uwolnieni z pod Boskiego potępienia, ani nie zostali przyprowadzeni do zupełnej społeczności z Bogiem. Chociaż było naonczas pięćset braci, którzy przyjęli Chrystusa i stali się Jego naśladowcami, lecz Ojciec jeszcze ich nie przyjął. Oni poświęcili się aby iść śladami Jezusa, wzięli swój krzyż by iść za Nim i zostali usprawiedliwieni do społeczności z Bogiem tak jak był Abraham, lecz oni nie byli usprawiedliwieni do synostwa ani do żywota. Przeto nie mogli mieć przywróconego ziemskiego życia. Nie mogli również stawić swych ciał ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu, ponieważ z Boskiego punktu zapatrywania oni wciąż jeszcze byli grzesznymi. Zastuga Jezusowa nie została jeszcze za nich zastosowana. Gdy Jezus wstępował na wysokość, czterdziestego dnia po Swoim zmartwychwstaniu, On polecił przedstawicielom klasy wiernych (około 120 osobom) aby pozostawali w Jeruzalemie w górnym pokoju, aż zostaną przyobleczeni mocą z wysokości — aż Ojciec uzna ich i tę ofiarę, którą oni już uczynili. Lecz wpieryw Jezus, jako ich Orędownik miał ukazać się przed oblicznością Bożą za nimi i przypisać im tyle ze Swej zastugi ileby przykrywało ich zmayı i dozwalałoby Boskiej sprawiedliwości przyjąć ich jako ofiarę „żywą, świętą i przyjemną Bogu.” — Rzym. 12:1.

Pamiętamy iż było to w dniu pięćdziesiątym gdy Duch święty zstąpił na oczekujących. To było pierwszym znakiem dla nich że Odkupiciel był przyjemnym Ojcu, że przypisał im Swoją zastugę, że ofiarą jaką oni uczynili była przyjemną Ojcu w Onym Umiłowanym i że odtąd oni nie byli już tylko usprawiedliwieni do stanu przyjacielstwa, ale weszli w stan synostwa, w przymierze pokrewieństwa z Ojcem. To też napisane jest w zastosowaniu do żydów: „Do Swej własności (do swoich) przyszedł, ale go własni Jego nie przyjęli; lecz którzy Go kolwiek przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi, to jest tym, którzy wierzą w imię Jego, którzy nie z krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni (spłodzeni) są” — czyli, którzy spłodzeni są z Ducha świętego. (Jan. 1:11-13) W taki to sposób oni stali się synami Bo-

żymi, członkami ciała Onego wielkiego Mesjasza, Proroka, Kapłana, Pośrednika, Króla i Sędziego, który w Swoim tysiącletnim panowaniu ma dokonać pojednanie pomiędzy Bogiem a ludzkością.

W międzyczasie to same dzieło postępowało podczas całych dziewiętnastu stuleci. Wielu innych, tak z pomiędzy żydów jak i pogan, było powołanych, aby stali się naśladowcami Jezusa, członkami królewskiego kapłaństwa, czyli Kościołem pierworodnych, których imiona zapisane są w niebie. Jak tylko dzieło to zostanie dokonane, On wielki Pośrednik, pozafiguralny Mojżesz (Dz. Ap. 3:22,23), wzbudzony z pomiędzy Jego braci, zostanie uzupełniony. Wtedy królestwo Chrystusowe rozpocznie dzieło błogosławienia, podnoszenia i pojednania świata. W międzyczasie, dziękujemy Bogu za to że „mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego.” Jezus jako doskonały człowiek, jako cielesne nasienie Abrahama, mógłby być wiele dokonać w kierunku dopomożenia ludzkości. Jako bezgrzeszny, mając zapewniony żywot, wieczny, On mógłby być nader chwalebnyim ziemskim księżciem, choćby nawet dwanaście legjonów Aniołów miałoby Mu być danych dla ochrony.

Jednakowoż nawet jako tak wielki władca nad ludźmi, Jezus nie mógłby być uskutecznić Boskiego zamysłu błogosławienia ludzkości zupełnem podźwignięciem jej ze stanu grzechu i śmierci do wiecznego żywota. Jako człowiek Jezus nie mógłby uskutecznić restytucji dla ludzkiego rodzaju, ponieważ Swoje ludzkie życie i prawa potrzebowałyby dla Siebie. Przeto człowiek Jezus, nie mógł być „nasieniem Abrahamowem,” wspomnianem w przymierzu Abrahama, że w nasieniu tem wszystkie rodzaje ziemi miały być błogosławione. Aby stać się tem nasieniem Jezus musiał wpieryw dostąpić stanu duchowego, tak jak to właśnie Pismo wykazuje że dostąpił. Na podstawie ofiarowania Swej ziemskiej natury i na mocy Boskiego wzbudzenia Go od umarłych do niebieskiego stanu w nagrodę za Jego posłuszeństwo, Jezus mógł Swoje ziemskie prawa złożyć sprawiedliwości jako okup za to co Adam utracił. Odkupiciel jest tem „nasieniem Abrahamowem,” na poziomie duchowym, a w wieku Ewangelji On szuka Swej Oblubienicy i przywodzi ją do tego samego poziomu duchowego, na którym Sam się znajduje, czyniąc ją Swoją towarzyszką i współdziedziczką całego przyszłego dzieła, to jest błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi w Tysiącleciu; jako jest napisane: „Jeżeliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowem, a według obietnicy dziedzicami.” — Gal. 3:29.

ŻYCIE ZŁOŻONE, LECZ NIE STRACONE

Czy rozeznajemy wyraźnie co Jezus ofiarował gdy złożył Swe życie? On oddał Samego Siebie, poświęcił się na wszystko cokolwiek byłoby wolą Ojca, lecz On nie stracił Swoich ziemskich praw przez popełnienie jakiegoś grzechu, za co te ziemskie prawa mogłyby Mu być legalnie odebrane. Ani też nie zastawił, ani nie zamienił tych praw za naturę niebieską. On tylko oddał, czyli złożył Swoje ziemskie prawa, zgodnie z Jego własnymi słowami: "Mam moc położyć ją (duszę, życie) i mam moc zasię wziąć ją", autorytet do wypowiedzenia tego otrzymałem od Ojca. (Jan 10:18) Żaden nie wziął jej od Niego w tem znaczeniu że żaden nie miał tej mocy, ponieważ Bóg zawyrokował że "ktoby zachował zakon żyć będzie." Przeto życie naszego Pana byłoby ochronione, gdyby On Sam dobrowolnie go nie złożył.

On złożył je aby zasię wziąć je. Złożył je do rąk Ojca mówiąc: "W ręce Twoje poruczam ducha Mego." Następnie, gdy Jezus zmartwychwstał jako Nowe Stworzenie, wszystkie te ziemskie prawa, ziemska ochrona, ziemska chwała, cześć, panowanie, moc, wszystko to należało się Jemu. On nic z tych ziemskich praw nie utracił. Te ziemskie prawa są podstawą do wszystkich błogosławieństw Bożych przez Chrystusa na Adama i na cały jego rodzaj. Jezus niema nic więcej do dania i nie potrzebuje nic więcej, ponieważ w zasłudze Jego ofiary mieści się równoważna cena za pierwszego Adama, a także jest w tem dostateczna cena za wszystkich.

Jednakowoż Jezus nie daje Kościołowi Swej ziemskiej natury i Swoich ziemskich praw, lecz zatrzymuje takowe aby udzielić je światu w Tysiącleciu. Powołanie nasze jest niebieskiem powołaniem, więc doznalibyśmy pewnego zawodu gdy zamiast niebieskiego stanu otrzymalibyśmy ziemskie czyli restytucyjne błogosławieństwo. Zachodzi jednak pytanie: Jeżeli Jezus nie daje nam tych błogosławieństw restytucyjnych i jeżeli On niema żadnej innej zasługi do dania nam lub komukolwiek, to co On właściwie czyni dla Kościoła? Jaka jest nasza nadzieja w Chrystusie? Jaka jest filozofja całej tej sprawy?

Odpowiedź jest, że ta zasługa Jezusowa, która wkrótce będzie zastosowana jako okup za grzechy całego świata, była już w rękach Boskiej sprawiedliwości niezastosowana, w czasie gdy nasz Pan wstąpił na wysokość aby się tam okazać przed oblicznością Bożą za nami, za domowników wiary — aby przedstawić naszą sprawę Ojcu. Jako nasz Orędownik On oświadczył Ojcu że jesteśmy gotowi i pragniemy stać się członkami wybranego Kościoła, członkami Jego oblubienicy, Jego ciała. Zgodnie z Boskim zarządzeniem, On zastosował część Swej zasługi za nas, aby przez to nasze ofiary mogły być przyjemne Bogu.

W taki więc sposób, zamiast dać nam restytucyjne błogosławieństwa, które są dla świata, nasz Odkupiciel i Orędownik, przypisuje nam Swoją sprawiedliwość i na mocy tej Jego sprawiedliwości nam przypisanej, Ojciec poczytuje nas za świętych i przyjemnych i natychmiast przyjmuje nasze ofiary. Temi ofiarami są nasze ciała. Odtąd jako ludzkie istoty jesteśmy

jakoby umarłymi a w oczach Bożych jesteśmy uważani jako "nowe Stworzenia". Skarb ten mamy jednakowoż w naczyniu glinianem, w którym to nowe stworzenie nie może czynić wszystkiego coby chciało. Należy jednak pamiętać że nowe stworzenie jest tem co Bóg próbuje i doświadcza — nowe stworzenie jest na próbie, a nie ciału. Nowe stworzenie niema grzechu pierworodnego, ani nie jest ono odpowiedzialne za pierworodny grzech starego stworzenia, które zostało usprawiedliwione i przyjęte przez Bogu jako ofiarę, a więc przeminęło. Odpowiedzialnością nowego stworzenia jest aby utrzymać serce w miłości ku Bogu i w wierności ku Niemu. Odpowiednio do tego będzie się więc starało trzymać ciało w harmonji z Boskimi regułami. Przez swoją energję i gorliwość w kontrolowaniu ciałem i w doprowadzeniu każdy myśli, słowa i czynu, o ile to możliwe, do zgody z Boskim prawem, nowe stworzenie ujawnia stopień swej miłości i gorliwości.

PRZESZŁE GRZECZY — CODZIENNE PRZEWINIENIA

Nowe stworzenie nie potrzebuje czynić usprawiedliwień za słabości i niedoskonałości ciała popełnione przed poświęceniem, ani nawet nie potrzebuje o nich pamiętać. Wiarą nowe Stworzenie powinno rozumieć że stare rzeczy przeminęły a wszystkie nowemi się stały, jak oświadcza o tem Apostoł: "Przetoż teraz żadnego potępienia niemaż tym, którzy będąc w Chrystusie Jezusie nie według ciała chodzą ale według ducha." (Rzym. 8:1) Nasz Orędownik dokonał zupełnego zadośćuczynienia za grzechy ciała, one są przeszłe, przeminione przez cierpliwość Bożą. Rzym. 3: 25) Ojciec również poczytał nas za prawdziwie umarłych, co się tyczy naszej przeszłości i spłodził nas z Duchą świętego, jako nowe stworzenie, co czyni nas synami Bożymi. Jest to teraz dla naszej wiary aby uchwycić tę sytuację i aby nią się rozkoszować.

Jednakowoż, jako nowe stworzenia, jesteśmy niedoskonali w tem że mamy tylko to stare, grzeszne ciało, w którym możemy służyć Bogu. Z powodu przeciwieństwa ze strony tego za umarłe poczytanego ciała, niemożemy czynić to cobyśmy chcieli. Cóż tedy mamy czynić w wypadkach naszych uchybień względem Boskich wymagań, z powodu naszej cielesnej niedoskonałości? Czy mamy mówić sami do siebie i do drugich: Bóg wie że te niedoskonałości naszego codziennego życia nie popełniamy dobrowolnie jako nowe stworzenia, przeto nie potrzebujemy ich wyznawać?

Odpowiadamy że taki sposób postępowania nie byłby właściwy. Przypisanie zasługi Chrystusowej naszej poświęconej ofierze przykryło tylko te grzechy, które naonczas należały do przeszłości, lecz nie przykryło przyszłych upadków. Przeto codziennie musimy wyznawać przed tronem niebieskiej łaski, nasze niedoskonałości i uchybienia, prosząc Boga o przebaczenie nam takowych, przez naszego wielkiego Odkupiciela. On Sam nauczył nas modlić się słowami: "Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom." Słowa tej modlitwy nie stosują się do grzechu pierworodnego, bo ten nie może być w taki sposób odpuszczony; one stosują się do późniejszych

uchybień, jakie popełniamy po naszym staniu się dziećmi Bożymi przez spłodzenie z Ducha świętego. Zgodnie z tem Apostół Jan napisał: "Jeźliby kto zgrzeszył, mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego; a On jest ubłaganiem za (mimowolne) grzechy nasze." — Jan 2:1, 2.

"ODPUŚĆ NAM NASZE WINY"

Nasz Orędownik nie tylko przypisał nam Swoją zasługę na oczyszczenie nas z przeszłych grzechów, ale On wciąż jeszcze jest u Ojca i ma obfitość zasługi. Ma On dosyć zasługi na przykrycie grzechów całego świata, a zatem dosyć na przykrycie wszelkich naszych uchybień. Gdy więc udajemy się do Ojca przez Niego, możemy rozumieć że zarządzenie zostało już uczynione na przykrycie naszych win, lecz odpuszczenie możemy dostąpić tylko wtedy gdy o to prosimy. Niewątpliwie że przez uczynienie takiego zarządzenia Bóg zamierzył pewne wielkie błogosławieństwo. On zamierzył że zawsze gdy przystępujemy do tronu łaski mamy szczerze żałować za nasze słabości i dać gorące przyrzeczenie, że na przyszłość będziemy przeciwko nim gorliwie walczyć. W ten sposób Bóg zachęca nas do gorliwej fortyfikacji słabych miejsc naszego charakteru, abyśmy stawali się coraz mocniejszymi w sile mocy Pańskiej i sposobniejszymi do wszelkiego dobrego uczynku.

Gdy w taki sposób przychodzimy do Boga aby dostąpić miłosierdzia i łaski ku pomocy w każdym czasie potrzeby, oraz gdy obiecujemy nadal ze zwiększoną gorliwością bojować dobry bój wiary, to tem samem stajemy się na przyszłość ostrożniejszymi w naszym postępowaniu. Jeżeli niekiedy upadniemy ponownie w tych samych rzeczach, to może nieraz czujemy się z tego zawstyżeni. W takich chwilach przychodzi na nas dość poważna próba. Nasuwa nam się myśl żeby

nie udawać się z tem do Boga w modlitwie, że powinniśmy się wstydzić udawać do Niego. Gdybyśmy posłuchali tej myśli to jako wynik tego oddalili byśmy się od Boga i oziębilibyśmy. Ziemską chmura zasłoniłaby przed nami oblicze naszego Niebieskiego Ojca. Choćbyśmy nawet nie powrócili do wielkich grzechów, to jednak ten sposób postępowania osłabiłby naszą społeczność z Bogiem, która jest bardzo ważna i konieczną do wzrostu w łasce i w znajomości.

"BEZ ZMAZY I ZMARSZCZKU"

Każdy błąd, każde potknięcie się, każda omyłka jest plamą na naszej weselnej szacie, a każda taka plama powinna być odpokutowana i zmyta. Z wielką pokorą powinniśmy udawać się do Pana aby takie plamy były jaknajprędzej zmyte; jako napisane: "Krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas (nowe stworzenia) od wszelkiego grzechu". To czyniąc możemy trwać w Jego miłości. Ci co sprawę tę zaniedbują będą też coraz więcej niedbałymi względem czystości ich szat, aż w końcu, o ile nie podpadną pod wtórą śmierć, to szaty swe tak zbrukają że na weselu znaleźć się nie będą mogli. Oblubienica musi być bez zmazy i zmarszczki lub czegoś takiego, a Oblubieniec uczynił dla niej hojne zarządzenie pod tym względem. Przeto ci co z jakiegokolwiek powodu dozwolą na nagromadzenie się plam na ich szatach i nie postarają się o zmycie takowych, będą poddani dalszym doświadczeniom, w których przyjdzie im zadecydować albo zupełny powrót do walania się w błocie grzechu i przez to ściągnięcie na siebie potępienia wtórej śmierci, lub też jako członkowie wielkiego grona będą musieli omyć szaty swe i wybielić je w krwi Barankowej, w czasie wielkiego ucisku, jakim zakończy się ten wiek!

30. 10. 89v. W. T. 1910 — 216.

Oczyszczanie się na Wewnątrz i na Zewnątrz —

"Mając tedy najmiłsi te obietnice, oczyszczajmyż się od wszelakiej zmazy ciała i ducha, wykonując poświęcenie w Bojaźni Bożej". 2 Kor. 7:1.

PONOWNIE zwracamy uwagę czytelników, że Pismo św. nie było pisane dla świata, lecz dla Kościoła; nie dla niewiernych, lecz dla wierzących, nie dla grzeszników, lecz dla tych, którzy już odwrócili się od grzechu. Wielu przeoczyło ten fakt, przeto powstał zamęt w ich umysłach.

Lecz ktoś powie, że nasz tekst odnosi się tak do grzeszników, jak i ludzi poświęconych — lecz głównie do grzeszników, — pomimo, że list jest adresowany: "Kościołowi Bożemu, który jest w Koryncie, ze wszystkimi świętymi, którzy są we wszystkiej Achai". Odpowiadamy na to, że nie! Tekst nasz nie może się stosować właściwie do grzeszników, którzy nie przystąpili jeszcze do Boga, którzy jeszcze nie żałowali za grzechy, i te nie zostały im przebaczone. Bóg nie może odwoływać się do takich, bo są grzesznikami i nie może mieć z nimi jakiegokolwiek społeczności i mówi im, że niema żadnego imienia, danego ludziom pod niebem, przez które byśmy mogli być zbawieni, oprócz imie-

nia Jezus — to jest przez wiarę w Jego krew. Innem słowem, Bóg nie chce mieć do czynienia z tymi, którzy nie mogą, lub nie chcą uznać wielkiej Ofiary Jezusa, którą Bóg przeznaczył na zgładzenie grzechu. Stosownie do tego, Pan Jezus powiedział: "Żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przezemnie". Jan 14:6.

Zastanawiając się nad tem, widzimy jak rozsądnem jest stanowisko Boże. W teraźniejszym wieku Bóg wybiera ze świata "Maluczkie stadko", którego szczególnym rysem charakteru jest wiara w Boga i pragnienie przypodobania się Jemu. W przyszłym zaś wieku, w Tysiącleciu Bóg zamierzył liczyć się z resztą rodu ludzkiego; wtedy wszystkie wymagania Boskie staną się tak wyraźnymi, że nawet człowiek nie rozwinięty umysłowo nie będzie mógł zbłądzić. (Izaj. 35:8) W tym Tysiącletnim Dniu świecić będzie słońce sprawiedliwości, które rozjaśni i wykaże różnice między dobrem a złem, i wykaże Boski charakter, tak, że wszelkie stworzenie to pozna, owszem, oczy ślepych i uszy głuchych zostaną otwarte, jak to wyraźnie jest opisane w prorocztwie Izajasza 35:5.

Lecz w teraźniejszym wieku Bóg doświadcza wiary

Maluczkiego Stadka, jakie wybiera i zamierzył, aby było Jego Kościołem. Ktokolwiek nie jest zdolnym mieć wymaganej wiary, nie może należeć do tego Kościoła, lecz będzie musiał czekać, aż przyjdzie czas, gdy Kościół będzie błogosławił świat podczas panowania Królestwa Chrystusowego, o które się modlimy, gdy mówimy: "Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi".

Święci, z Natury Nie Wszyscy Są Szlachetnymi

Bóg postanowił, że ci, którzy mają być przyjęci do Kościoła nie tylko potrzebują mieć wiarę, ale także zamiłowanie sprawiedliwości, co jest po części ich doświadczeniem i próbą. Aby być w łasce Bożej, nie jest dostatecznym uznawać śmierć Chrystusa, jako okupu za grzechy świata, ale w dodatku do tego, potrzebujemy posiadać serce, które miłuje sprawiedliwość. Serce, miłujące sprawiedliwość, będzie dopatrywało się słabości swego ciała i swych skłonności do złego. W chwili, gdy człowiek uznaje Jezusa za Odkupiciela, to nie tylko udaje się do Niego, aby Jego dawne grzechy zostały przykryte, lecz także, aby została mu przypisana sprawiedliwość Chrystusa, któraby przykryła nierozumne wady i niedoskonałości tak obecne jak i przyszłe — niedoskonałości popełniane mimo woli, a które są wynikiem odziedziczonych słabości.

Słowa, które Pan Jezus mówił: "Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie, i jesteście obciążeni (grzechem i oceniacie karę za grzech) a Ja wam sprawię odpocznienie. Weźmijcie jarzmo moje na siebie, a uczcie się odemnie", odnoszą się do tych, którzy nienawidzą tak grzechów świata, jak i własnych słabości. Ci są uczniami w Szkole Chrystusowej i do nich odnoszą się słowa naszego tekstu. Napominać grzeszny świat, by oczyszczał się z nieczystości ciała i ducha, byłoby bez celu. Świat lubuje się w swych brudach i wcale nie pragnie pozbyć się ich t. j. oczyszczać się, ani nie pojmuje, jak obrzydłym jest grzech wobec Boga i tych, którzy posiadają Ducha Poświęcenia. Pan Bóg widzi, iż grzechy w których świat się znajduje — złość, gniew, nienawiść i różne pożądliwości, są rzeczami zwykłymi. Pożądliwość i samolubstwo często równa się brutalstwu w pogoni za bogactwem, przyjemnościami, sławą, lub władzą, które też napełniają serce tak dalece, że gdyby zostały odjęte, a nie zastąpione czem innym, życie takiego człowieka straciłoby zupełnie swój urok. Czy byłoby właściwym napominać takich, by porzucili nieczystość ciała i ducha wtedy, gdy nie mają natomiast nic innego?

Ktoś może powiedzieć, że między niewierzącymi również znajdują się ludzie szlachetni, jak i między wierzącymi. Odpowiadamy na to: Tak! Pismo św. zgadza się z tem i mówi, że między wierzącymi niewiele jest wielkich, mądrych lub zacnego rodu według zwyczaju świata tego. Zwiastowane Słowo Boże częściej znajduje przyjęcie u ludzi niskiego stanu i zdegradowanych, aniżeli u ludzi lepszego pochodzenia i oświeconych, którzy nie odczuwają potrzeby Zbawi-

ciała i Jego pomocy. Jeżeli więc między światowymi znajdują się ludzie szlachetnych poglądów, a wierzący pospolicie są ludzie niskiego poziomu, jak to może być, że Bóg zajmuje się więcej tymi ostatnimi aniżeli niewierzącymi? Jakiem prawem Bóg przyjmuje za dzieci tych, którzy z natury są upadłymi, a odrzuca tych, którzy z natury są szlachetnymi?

Na to odpowiadamy, że prawo Boże wymaga, aby ci, którzy mają być dziećmi Bożemi, posiadali wiarę, i z serca byli posłusznymi. Tych, co serce swe, myśli i wolę odwracają od grzechu, starają się czynić wolę Bożą na ile mogą, Bóg nie sądzi według ich wad, złych przywar i słabości ciała, ale według ich intencji, według usiłowań, zwalczania złych wad, nałogów, złych skłonności. Ich słabości ciała pokryte są szatą sprawiedliwości Chrystusowej, w miarę, na ile nowy ich zmysł gardzi grzechem i walczy przeciw niemu w swoim cielesu i w różnych okolicznościach. Do takich Paweł Apostoł w naszym tekście mówi: "Najmilsi! oczyszczajmy się od wszelkiej zmyzy ciała i ducha."

Umiłowani od Boga nie Są w Poważaniu u Ludzi

Paweł Apostoł, jako mówcze Boże narzędzie, odzywa się do wszystkich wierzących, którzy unikają grzechu i starają przypodobać się Bogu, nazywa ich "najmilszymi". Apostoł, będąc sam szlachetnym człowiekiem, umiał ocenić i wiedział, że wielu z tych miłych braci posiadało niedoskonałości i słabości ciała. On nie miłował ich dla ich słabości, ale dlatego, że w sercach swych byli wiernymi zasadom sprawiedliwości, starali się pokonać grzech i jego skłonności w swych śmiertelnych ciałach, i o tyle, o ile ich wpływ mógł być w świecie. Lecz świat nie miłuje tych, których Bóg miłuje, i których miłuje Jezus, i miłuje Apostoł, tak, jak powiedział sam Mistrz: "Jeśli was świat nienawidzi, wiedźcie, iż mnie pierwej, niż was nienawidził. Byście byli z świata, świat, co jest jego, miłowałby: lecz iż nie jesteście z świata, alem ja was wybrał z świata, przeto was świat nienawidzi. Nie wyście mnie obrali, ale ja postanowiłem was, abyście szli i przynieśli owoc, a owoc by wasz trwał". Jan 15, 18, 19, 16.

Świat nie miłuje tych wybranych dlatego, że uznają swoje słabości i walczą przeciw nim, nazywając je właściwym mianem, t. j. grzech, złość, nieczystość ciała i ducha. Oczyszczając siebie strosfują w ten sposób innych, którzy nie starają się oczyszczać a nawet pałają nienawiścią gdy się robi uwagę, że to w czem oni znajdują największe upodobanie jest chciwością, samolubstwem, nierządami uczuciami, kłótnią, pychą, próżną chwałą i t. p. Jeżeli ktoś zupełnie podoba się światu, to może być pewnym, iż nie będzie mógł podobać się Bogu. Jeżeli zaś kto podoba się Bogu, to nie może się spodziewać, by się podobał światu; bo przyjaźń świata, jest nieprzyjaźnią Bogu a przeto świat nie podlega Boskim regułom, ani nie może podlegać, bo serce jego nie jest w stanie właściwym, jak to Apostoł zaznacza. Jakób 4:7; Rzym. 8:7.

Prawo Nowego Stworzenia, nakazujące miłować Boga nadewszystko, a bliźniego jak siebie samego —

jest dla świata niedorzecznem, bezmyślnem i w każdym względzie niepożądanem a nawet obecność tych, którzy stoją po stronie sprawiedliwości sprawia mu niewygodę i niezadowolenie.

Dla takich nasz Pan i Jego naśladowcy zawsze byli niepożądani, uważani za natrętów. Ludzie światowi wola, by ich nie niepokoić, nie naruszać, ani wspominać, że postępują źle. Prawda, że niektórzy pyszną się ze swej uczynności, miłują dobre imię i pragną być znani ze swych cnót i uczciwości. Lecz chcą oni być uważani za wzór i nie znoszą żadnych uwag, lub porównywania ich myśli, słów i uczynków z wzorem postawionym przez Boga. Przeto ci, którzy stale uznają i poważają Boskie zasady nie są lubiani, ani poważani.

Potrzeba Oczyszczania Się

Dlaczego jednak Apostoł nadmienia, że Kościół powinien oczyszczać swe serca i ciała, skoro jest powiedziane, że Bóg je zakrywa przed swoim wzrokiem? Jeżeli te wady są pokryte, czemuż się o nie kłopotać więcej? O, jest ważna tego przyczyna! Ci, co w sercach swych są wiernymi Bogu i Jego sprawiedliwości, czują się przygnębieni wskutek wad, grzechów i słabości ciała nawet wtedy, gdy wiedzą, iż Pan Bóg raczył łaskawie przykryć te wszystkie wady, i nie przypisuje im winy, gdyż w sercach swych sprzeciwili się grzechowi. Dążeniem tych jest budowanie i utwierdzanie charakteru przez wierność zasadom sprawiedliwości. Pragną oni, aby umysł ich stawał się coraz więcej utwierdzany w wierności Bogu i Jego złotemu prawu miłości i aby o ile to możebne, nowy umysł miał władzę nad upadłym, niedoskonałym ciałem i doprowadził je do poddania się i harmonji z Boskiem prawem miłości.

Ktokolwiek otrzymał od Boga błogosławieństwa i przebaczenie grzechów, a nie pragnie prowadzić przeciw nim walki i poddać swe zdolności i władzę śmiertelnego ciała pod władzę nowego umysłu, ten nie posiada prawdziwego ducha Synostwa; to było by dowodem, iż prawdziwie nie miłuje sprawiedliwości, jak również nie nienawidzi prawdziwie niesprawiedliwości; to świadczyłoby, iż nie należy on do klasy, którą Pan Bóg życzy sobie mieć za synów, na poziomie duchownym, jako członków Maluczkiego Stadka, Oblubienicę i Małżonka Baranka.

Widzimy przeto przyczyny, dla których bracia powinni być napominani przez Apostoła w naszym tekście, widzimy również przyczyny dlaczego wszyscy spośródni z Ducha św., z Ducha uświętobliwienia, powinni baczną zwracać uwagę na jego słowa, oczyszczać swe ciało i ducha, jako najpoważniejszą czynność pozostałych chwil życia; widzimy, że dopóki tego nie uczynią, byłoby to okłamywaniem swych roszczeń, że miłują sprawiedliwość, a nienawidzą nieprawość. Widzimy, że przez walkę z słabością ciała i ducha Pan Bóg zamierzył, aby utwierdzili i uszlachetnili swój charakter. Tym sposobem Pismo św. zaznacza, abyśmy "byli uczestnikami dziedzictwa świętych w światłości", to jest uzdolnieni w sercach do służby

Bożej. Jesteśmy pewni, że przy pierwszym zmartwychwstaniu ci, którzy są w sercach swych uzdolnieni do służby w wieku Tysiąclecia, mają otrzymać nowe ciała, wolne od wszelkich słabości. Tym sposobem, udoskonalwszy swój umysł i utrwalwszy charakter w swych sercach w terażniejszym swem życiu przez panowanie nad ciałem, o ile to było możebne, wykazali, że w sercach swych posiadali charakter podobny do charakteru ich Pana i Zbawiciela. Jedynie, którzy osiągnęli podobieństwo Syna Bożego, stanowić mogą wybranych, klasę Królestwa, nasienie Abrahama, przez które świat niezadługo otrzyma swoje błogosławieństwo.

"Oczyszczajmyz Się"

Słowa "Oczyszczajmyz się" nie znaczą pozbycia się przekleństwa, jakie sprowadził na rodzaj ludzki grzech Adama.

Oczyszczanie się z grzechu pierworodnego jest niemożebne z naszej strony, jak to tłumaczy na innym miejscu Apostół, to możemy osiągnąć tylko jako dar Boży. Zatem w jakim znaczeniu my się oczyszczamy? Odpowiadamy, że mając przypisane oczyszczenie od Boga, czyli będąc usprawiedliwieni przez wiarę, przyprowadzeni pod wpływ Ducha św. i oświeceni przez wyrozumienie Jego Słowa, jesteśmy teraz powołani do uczestnictwa w Królestwie Chrystusowem, i aby pokazać naszą gorliwość dla sprawiedliwości i współdziałać z Nim w tem dziele. Podczas gdy liczy się, że wszelkie potępienie jest od nas odjęte, to jednak walcząc z grzechem w naszym umyśle i ciele, mamy sposobność pokazania Bogu, czem jest nasz duch i nasze intencje. Pobudka do tego oczyszczenia pochodzi od Boga, lecz samo oczyszczenie zależy od nas, "Oczyszczajmyz się". Sprawa oczyszczania się jest mozolną, ponieważ z początku nie rozumiemy, jak wielce byliśmy skalani i jak prawie wszystkie nasze myśli były samolubne, a nawet samolubstwa nie uważaliśmy za grzech.

W miarę jak oczy naszego wyrozumienia otwierają się coraz szerzej, otrzymujemy właściwe pojęcie o Bogu i Jego sprawiedliwości, o naszym stanie, o potrzebie okrycia nas Szatą Sprawiedliwości i t. p., odkąd zaczęliśmy oddalać od siebie samolubstwo, niepożobność i złość, staliśmy się więcej czuлыми na nasz stan skażenia, uważając swoje niedostatki jedynie za niepotrzebne. Wielu z ludu Bożego po latach pracy i usiłowań oczyszczania się z nieczystości ciała i ducha, pomimo, iż pozbyli się wielu naturalnych słabości, samolubstwa i t. p., to jednak teraz widzą więcej swych wad, aniżeli widzieli je na początku.

Taka praca nad oczyszczaniem zniechęcała by nas, gdybyśmy nie mieli zapewnienia ze strony Boga, że On patrzy na nas i sądzi nas nie według ciała, lecz według naszych intencji, naszych pragnień i usiłowań, On uważa nas jako zwycięzców z powodu naszej walki z przyrodzonymi wadami i skłonnościami, bez względu na powodzenie w tej mierze,

Powinniśmy zauważyć różnicę, którą Apostół wykazuje między nieczystością ciała a nieczystością du-

cha. Gdyśmy przyjęli Chrystusa, jako naszego Pana, wtedy On się stał Wodzem naszego Zbawienia, staliśmy się żołnierzami krzyża, by walczyć dobry bój z grzechem, ciałem i Szatanem. Znalazłszy się w towarzystwie ludzi podobnego rodzaju, naturalną i właściwą jest rzeczą oczyszczać się, pozbywać się złych nałogów, i wszelkiego rodzaju zła objawiającego się na zewnątrz. Tak też być powinno, bo co za społeczność mogą mieć dzieci światłości z uczynkami ciemności? W wielu, po niedługim czasie można zauważyć znaczną zmianę. Naprzykład powstrzymywanie się od nierozważnej mowy, zwalczając swe nałogi, namietności, samolubstwo, — przynajmniej do pewnego stopnia zmieniają się na zewnątrz. Sąsiedzi i przyjaciele mogą zauważyć różnicę w znacznym stopniu. Taka przemiana jest rzeczą dobrą lecz niedostateczną. W dodatku do tego musimy oczyszczać naszego ducha, to jest nasz umysł. Oczyszczanie ciała, czyli unikanie złego na zewnątrz, jest niedostatecznym. Nasz umysł musi być oczyszczony. Powinniśmy znienawidzić grzech i najpierwsze jego objawy odierać, odpychać od siebie. Powinniśmy wiedzieć, że nasz zmysł jak i ciało jest świątynią Bożą i że cokolwiek jest przeciwne Bogu i Jego Prawu Sprawiedliwości i Miłości, nie może być dopuszczone.

Niektórzy do pewnego stopnia widzą nasze wewnętrzne zwycięstwa i doświadczenia, lecz najważniejsze walki Nowego Stworzenia są te, które są znane tylko nam samym i naszemu wodzowi; walki nowego umysłu, czyli woli przeciw wpływom i skłonnościom starej natury. Prawdziwi żołnierze krzyża znajdują dostateczne pole walki, by zużyć swą energję, siłę i być ustawicznie czynnym. Tacy starają się wyrobić w sobie nowy charakter, zatem nie mają tyle czasu, co inni, by krytykować swych bliźnich, przyjaciół lub braci. Znajdują oni w sobie dosyć złych skłonności, które wymagają czuwania i panowania nad sobą. W miarę postępów w tym kierunku, stają się wyrozumialszymi i pobłażliwsiemi dla tych, którzy posiadają podobne lub inne słabości, sprzeciwiające się Boskiemu Prawu. Szczególnie są wyrozumiałymi dla braci, jako Nowych Stworzeń, którzy podobnie jak i oni poświęcili wszystko Bogu i walczą ze światem, ciałem i Szatanem, tak co do ciała, jak i ducha.

Nasza Przemiana Jest Stopniowa

Ci, którzy już doszli do społeczności z Bogiem, jako Jego dzieci, powinni pamiętać, że mają obiecanę, iż będą dochodzić do coraz większej z Nim społeczności, coraz więcej będą otrzymywali Jego błogosławieństwa o ile będą wiernymi zasadom, których się podjęli. Jeżeli się odwrócili od grzechu i od świata i znajdujemy jeszcze pewną zmazę ciała, powinniśmy się jej pozbyć, jak również i skazy grzechu. Im więcej ćwiczymy się w tym kierunku, tem więcej będziemy otrzymywali łaskę Bożą i więcej będziemy przyjemnymi Bogu.

Kiedy Apostoł wykazuje nieczystość ciała i ducha, to nie znaczy, aby Nowe Stworzenie miało być nieczystem. Nowe Stworzenie, jak to jest na innym

miejsu pokazane, jest niepokalanem, świętem. Wraz duch często bywa używany zamiast umysł. Wola musi być zupełnie zmienioną, zanim można stać się Nowem Stworzeniem; a gdyby ktoś powrócił do dawnych złych wad, równało by się to rozmyślnemu samobójstwu. Przyzwalać na grzech znaczy utracić Ducha świętego, wynikiem czego jest śmierć wtóra.

Dzieci Boże posiadają ten nowy zmysł (wolę) nowy skarb "w naczyniach glinianych", w ciałach skłonnych do grzechu. Nadto, pomimo żeśmy oddalili od siebie grzech, to jednak mniej lub więcej nawsuwają się wspomnienia popełnianych grzechów. Oddalając od siebie złe myśli, musimy się także starać, aby myśli nasze były czyste. Powinniśmy odrzucić od siebie wszystko, cokolwiek prowadzi do złego. Nie powinniśmy myśleć, ani zastanawiać się nad złem. Powinniśmy rozważać i rozmyślać o rzeczach, które są w gorze. Kolos. 3:2.

W miarę jak nasze myśli zajęte są obietnicami Bożemi, następuje zmiana całego życia i charakteru, co właśnie i Apostoł zaleca: "Przemieńcie się przez odnowienie umysłu waszego". Umysł nasz, który przedtem skłaniał się ku rzeczom ziemskim, nietylko ma się wyłamać z pod władzy grzechu, ale ma się zwrócić w odmiennym kierunku. Umysł nasz ma być zajęty świętymi myślami — myślami o Bogu i Jego służbie. Gdy umysł znajduje się we właściwym usposobieniu względem Boga, to wtedy daleko łatwiej postępować według prawa Bożego. Apostoł zaleca nam doskonałą świątobliwość. Od czasu jak zaczęliśmy prowadzić życie świątobliwe, jesteśmy zaliczeni do ludu Bożego. Oddaliśmy się zupełnie Bogu, bo On nigdy nie przyjmuje częściowej ofiary. Poświęciliśmy ciała nasze ofiarą żywą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbą naszą. Zaczęliśmy być świętymi, bo Bóg nie uznaje innych, jak tylko świętych. Przeto powinniśmy starać się, żyć według Prawa Bożego we wszystkich sprawach życiowych i odpowiednio do tego postępować myślą, słowem i uczynkiem.

My oczyszczamy się i Pan Bóg oczyszcza nas.

Ćwiczenie się w świątobliwości następuje wtedy, gdy oczyszczamy się, gdy baczmy, o ile niema w nas czego nieczystego, i gdy powstrzymujemy się nietylko od złych uczynków lecz i myśli nieczystych. Tak postępując rozwijamy w sobie świątobliwość. W ten sposób Chrześcijanin może wyrobić w sobie szlachetny charakter. Jeżeli Chrześcijanin nie posiada dobrego charakteru, to znaczy, że nie stara się oczyszczać, w codziennem życiu nie dba o uszlachetnienie swego postępowania tak na zewnątrz, jak i na wewnątrz, względem ludzi jak i w stosunku do Boga.

Powinniśmy to wszystko czynić w bojaźni Pańskiej ze względu na Boga. Dwa są jednak rodzaje bojaźni. Jedna, przez którą okazujemy naszą cześć dla Boga, bojaźń obrażenia Go, druga zaś jest bojaźnią niewolniczą. Pierwsza jest dla nas korzystną. Nie powinniśmy bać się naszego Niebieskiego Ojca jako tyrana, dla nas okrutnego, lecz mamy posiadać bojaźń przez którą możemy unikać czynienia złego, a staramy się wykonywać tylko to, co się Bogu podoba. Zatem oczyszczanie i udoskonalenie się w świątobliwości ma

na celu udoskonalanie w bojaźni Bożej. Ponieważ Bóg udzielił nam Ducha Swego Świętego i dał nam drogocenne obietnice, zatem spodziewa się od nas, iż nie zakopimy danego nam talentu w ziemię, by był bez pożytku, lecz powinniśmy się starać, by przyniósł pożytek — jeden setny, drugi sześćdziesiąty, trzeci trzydziesty. W miarę tego, jak to czynimy, będziemy wynagrodzeni.

Inny tekst Pisma Św. mówi, że Bóg sprawuje dzieło oczyszczenia. "Od tajemnych występków oczyść mnie" (Psaln 19: 12—14.).

Słowa Psalmisty są wyrażeniem uczuć wiernego ludu Bożego. Przyznaje on, że może mieć tajemne występki, których nienawidzi, lecz sam nie może się ich dopatrzeć. Może niedopatrzył się niektórych rzeczy sam, lecz inni je w nim zauważyli. Zatem jego życzeniem jest, by sam Bóg oczyścił go od tych występstw i wad. Dowodzi to, że pragnie on wziąć rozbrat ze wszystkim, co nie jest w harmonii z Bogiem.

Tego rodzaju uczucie powinien posiadać każdy Chrześcijanin. Powinniśmy prosić Boga, aby nam okazał, co Mu się w życiu naszym nie podoba i byśmy uważali się za takich, za jakich mają nas inni a szczególnie za takich, za jakich On nas uważa.

Zdaje się nam, że wielu dzieciom Bożym zostały pokazane ich niedoskonałości i słabości przez bolesne doświadczenia. Powinniśmy prosić także Boga, jak to uczynił psalmista, aby raczył nas zachować i oczyścić od grzechów zarozumiałości swawolnych.

"Wykonywując Poświęcenie".

Nasz tekst mówi, że oczyszczanie ciała i ducha stanowi wykonywanie poświęcenia. Myśl jest ta, że do stanu uświętobliwienia nie można dojść w jednej chwili, lecz przez stopniowe udoskonalenie się. Właściwy pogląd na tę sprawę może nas uchronić od niebezpiecznych błędów. Świętobliwość może być przyrównaną da hartu stali; ono przenika i zmienia jej własności, jest to siła, która powoduje tę zmianę. Prawda, że jest także świętobliwość przypisana ludowi Bożemu, przez przykrycie Szatą Sprawiedliwości Chrystusowej, gdy odwrócił się od grzechu, przyjął Jezusa, jako swego Zbawiciela i poświęcił się Bogu. Lecz to wszystko jest jeszcze niedostateczne. Musimy wyrabiać w sobie charakter, wprowadzić w czyn nasze dobre chęci, albo według wyrażenia się Apostoła, powinniśmy się starać aby Bóg natchnął nas dobrymi chęciami by stosownie do okoliczności i warunków, okazały się nasze uczynki które powinny towarzyszyć naszym dobrym chęciom.

Lecz w jaki sposób dokonywa się u nas to poświęcenie? Jak Bóg sprawuje w nas dobre chęci, a następnie przeprowadza Swoją wolę. Tekst nasz również odpowiada i na to pytanie, a mianowicie: Bóg dał nam obietnice, które są pobudką i podniętą dla znajdujących się we właściwym stanie umysłu. Gdyby nie te Boskie obietnice, odnoszące się tak do teraźniejszości, jak i przyszłości, czy zechciałby kto walczyć przeciw swoim słabościom? Kto wyteęzałby siły, by odbijać napaści świata i Szatana? Co więcej, kto zechciałby dobrowolnie poświęcić swoje życie i należne mu prawa, gdyby nie te wielkie i kosztowne

obietnice, które ożywiają i dodają energii do służenia Bogu, do walki z grzechem, i pomagania wszystkim, stojącym po stronie sprawiedliwości. Zaiste, że byłoby takich bardzo mało, a może nikogo. Dlatego nasz tekst mówi: "Mając tedy najmilsie, te obietnice, oczyszczajmyż się", itd. Zatem obietnice Boże, są mocą Bożą, do naszego oczyszczania się, — naszego zbawienia, jak to wskazuje Paweł Apostoł w liście do Rzymian 1: 16.

Wielkie i kosztowne obietnice.

Aby dowiedzieć się o jakich obietnicach Apostoł wspomina, należy zwrócić uwagę na oświadczenie zawarte w poprzednich wierszach: "Wynijdźcie z pośrodku ich i oddzielcie się, mówi Pan a nieczystego się nie dotykajcie, a Ja was przyjmę i będę wam za Ojca, a wy będziecie mi za synów i córki mówi Pan Wszechmogący" (2 Kor. 6: 17, 18.) O, co za obietnice! Co one mają na myśli? Wielki Pan nasz i Stwórca nietylko raczył zwrócić Swą uwagę na nas z natury skalanych i niedoskonałych lecz zaprasza, abyśmy się stali Jego dziećmi i daje nam zapewnienie Swojej dla nas ojcowskiej miłości. "Jako ojciec ma litość nad dziećkami, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się Go boją". Czy nie są to cudowne obietnice? Ale na innym miejscu, Apostoł wspomina, iż to nie koniec, lecz początek tych obietnic, bo mówi: "Jeżeli dziećmi tedy i dziedzicami: dziedzicami Bożymi, a spółdziedzicami Chrystusowemi, jeśli jednak z Nim cierpimy, abyśmy też wespół byli uwielbieni" Do Rzym. 8: 17/

Tak, jest to właśnie myśl, która się zawiera w powyższym wyrażeniu: dzieci Boże, synowie Boży. Błogosławieństwa i bogactwa ojcowskie mają spłynąć przez naszego Pana Jezusa Chrystusa szczególnie na Maluczkie Stadko, które teraz jest wybierane z pomiędzy ludzi, by się stało Jego Oblubienicą i uczestnikiem w Królestwie. Ci nie są przyjmowani do Królestwa r. tychmiast, lecz są na próbie, jak Apostoł Jan mówi: "Teraz dziećkami Bożymi jesteśmy, ale się nie objawiło czem będziemy jeśli zostaniemy wiernymi. Jako synowie Boży w teraźniejszym życiu, mamy radość z poznania Boskiego charakteru przez Słowo Boże, które nam wierzącym dozwolono wyrozumieć, lecz światu nie dozwolono. Jesteśmy zapewnieni, że Opatrzność Boża czuwa do tego stopnia, że nic się nie może stać, co dla dzieci jego nie jest korzystnym. Lecz muszą oni okazać i udowodnić swoją miłość i poświęcenie, jak również jedność ducha tak z Ojcem jak i z Zbawicielem, by mogli okazać się godnymi, stać się Jego Oblubienicą w całym tego słowa znaczeniu i otrzymać udział w Jego chwale.

Aby wykazać, iż ci poświęceni posiadają wymagane przez Boga przymioty, pozostawieni są oni przez pewien czas wśród złego i nieprzyjaznego otoczenia, aby dowiedli swoją miłość dla sprawiedliwości, a nie nawiść do złego, swą miłość i wierność dla Boga, jak również miłość dla wszystkich którzy są w zgodzie i harmonii z planem Bożym. Aby wytrzymać tę próbę zupełnie, będą musieli znosić różne prześladowania od świata, ciała i szatana; i będą odpowiednio wzmocnieni przez te doświadczenia. To jest właśnie klasa, o której Apostoł wspomina, mówiąc: "Jeżeli tylko z

Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy". Ale mamy cierpieć tak, jak On cierpiał dla sprawiedliwości i dlatego, że nasi przyjaciele i znajomi nie widzą i nie rozumieją, na czym polega dobro i prawdziwy stan rzeczy. Mamy cierpieć chętnie, radością, mamy pić kielich, który podaje nam nasz Ojciec Niebieski, wiedząc iż On jest dobrym i nie może błędzić.

"Tedy najmilsi oczyszczajmyż się od wszelkiej zmaży ciała i ducha, wykonywując poświęcenie w bojaźni Bożej." Apostoł Piotr zaś dodaje: "Albowiem to czyniąc nigdy się nie potkniecie bo tak hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa." — 2 Piotra 1: 10, 11,

W. T. 1915 — 230.

H. M. S. W.

Wtóre Przyjście Chrystusa Pana Znaki Jego Obecności

Dokończenie

PP POPRZEDNIM wykładzie zastanawialiśmy się nad niektórymi tekstami Starego Testamentu, odnoszącymi się do naszych czasów. Zauważyliśmy szczególnie proroctwo Danielowe przeopowiadające w sposób krótki a jednak dobitny, o wielkiej umiejętności naszych czasów i o nowoczesnych sposobach szybkiego podróżowania. Zauważyliśmy również, że to rozmnożenie się umiejętności i te biegania tam i sam miały wskazywać na nadejście "czasu naznaczonego" (Dan. 12:4,9), co rozumiemy, że jest czasem obecności Pana, jak wskazuje to pierwszy wiersz tegoż rozdziału: "Tego czasu powstanie (powróci i rozpocznie Swe dzieło) Michał, Książę wielki."

Obecnie zwrócimy jeszcze naszą uwagę na niektóre teksty Nowego Testamentu, odnoszące się do tego samego czasu i mające służyć jako znaki wskazujące wiernym wtórą obecność Chrystusa Pana i zbliżanie się królestwa Bożego. Należałoby tu wziąć pod szczególną rozwagę cały dwudziesty czwarty rozdział Ewangelji Św. Mateusza, w którym to rozdziale znajduje się odpowiedź Pana na zapytanie uczni: "Kiedy się to stanie, co za znak przyjścia (parousia—obecność) Twego i dokonanie świata (czyli wieku)?" Nie będziemy jednak tego czynić bo (1) nie chcemy naszego przedmiotu zbyt przedłużać i (2) cały ten rozdział jest dość obszernie wyjaśniony w "Wykładach Pisma Św." (w tomach), a szczególnie w tomie czwartym w rozdziale dwunastym.

Jednakowoż choć w krótkości zastanowimy się nad jedną wzmianką naszego Pana, ponieważ wypełnianie się tych słów Jego jest w obecnym czasie bardzo widoczne i znamienne. Mamy na myśli Jego słowa: "A od drzewa figowego nauczcie się tego podobieństwa: Gdy się już gałąź jego odmładza i liście wypuszcza, poznajecie że blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, poznawajcie, iż blisko jest (królestwo Boże) i we drzewiach". — Mat. 24:32,33.

Chociaż na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać że ta wzmianka o figowym drzewie uczyniona była nawiasowo dla ilustracji i że stosuje się do literalnego drzewa figowego i do literalnej wiosny, to jednak dopatrujemy się w tem głębszej nauki. Z innego opisu o figowym drzewie, które natychmiast uschło gdy Jezus nie znalazłszy na niem owocu zgromił je słowami: "Niechaj się więcej z ciebie owoc nie rodzi na wieki."

(Mat. 21:19, 20), rozumiemy że drzewo figowe obrazowo przedstawia naród żydowski, który za to że nie przynosił owoców wiary i posłuszeństwa Bogu, choć mienił się być Jego wybranym narodem, został odrzucony od łaski Bożej, krótko po ukrzyżowaniu Chrystusa Pana. Pewien czas potem narodowa ich egzystencja została rozbita, znaczna część żydów została przez rzymian wymordowana, a reszta została rozpedzona pomiędzy wszystkie narody ziemi. W taki to sposób to symboliczne drzewo figowe uschło.

W innych miejscach Pisma świętego mamy powiedziane, że to odrzucenie narodu Izraelskiego od Boskiej łaski nie miało być na zawsze. Św. Paweł tłumaczy że to miało trwać "póki nie wyszła zupełność (wybranych z) pogan". (Rzym. 11:25). To znaczy, że po uzupełnieniu Kościoła Chrystusowego, łaska Boża zostanie przywrócona Izraelowi i wtedy to symboliczne drzewo figowe odmłodzone i oczyszczone wyda nie tylko liście (wyznanie), ale i owoc. "A tak wszystek Izrael będzie zbawiony jako napisano: Przyjdzie z Syonu Wybawiciel i odwróci niepobożność od Jakuba." — Rzym. 11:26.

Możemy więc śmiało wnosić że wzmianka naszego Pana o odmładzaniu się figowego drzewa obejmuje w sobie proroctwo dotyczące żydów i ich ojczyzny. Myśl ta jest tem silniej uzasadniona słowami naszego Pana zapisanymi w Ew. Łuksza, gdzie czytamy: "Będzie ucisk wielki w tej ziemi i gniew Boży nad tym ludem. I polegną od ostrza miecza i zapędzeni będą w niewolę między wszystkie narody i będzie Jeruzalem deptane od pogan, aż się wypełnią czasy pogan". — Łuk. 21:23,24.

Z tego wynika, że gdy czasy pogan dopełnią się, Jeruzalem (tak miasto jak i ludność żydowska) nie będzie już więcej pod opresją pogan, lecz w jakiś sposób otrzyma sposobność uwolnienia i odrodzenia się. Symboliczne "drzewo figowe" zacznie się odmładzać. Zauważmy to dobrze iż słowa naszego Pana wskazują, iż to odmładzanie się tego drzewa miało być w czasie Jego obecności; albowiem słowa te są częścią Pańskiej odpowiedzi na zapytanie uczni: "Co za znak obecności Twej?" To znaczy że widoki odrestaurowania dawno zburzonego państwa żydowskiego, będą jednym więcej znakiem obecności Pana i rychłego ustanowienia królestwa Bożego.

Nie potrzeba nam chyba wiele dowodzić, że to "drzewo figowe" już się odmładza; albowiem jest to

ogólnie znanym faktem, że sposobność odrestaurowania ojczyzny Izraela jest już zapewniona, a nawet w pewnym stopniu dzieło to już się rozpoczęło. Po wojnie światowej Palestyna została odebrana pogańskiej Turcji i pod mandatem Anglii otworzyła swe bramy na przyjęcie swych dawnych ziomków — synów Izraela. Dziś, pomimo pewnych trudności i sprzeciwów ze strony poprzednich jej mieszkańców Arabów, Palestyna jest w pełnym procesie odradzania i odmładzania się i stopniowo lecz pewnie zamienia się na państwo żydowskie. Jest to jeden z bardzo silnych i przekonujących dowodów obecności Chrystusa, a także jest znamieniem potwierdzeniem prawdziwości Pisma świętego, które o ponownym zebraniu Izraela w ich ziemi, przepowiada w wielu miejscach. Jednakowoż do zupełnej łaski Bożej powrócą dopiero wtenczas, przy przyjmą i uznają Tego, którego się kiedyś zaparli i którego na śmierć wydali. (Zach. 12:10). Wtedy owo "drzewo figowe" rozwinie się zupełnie i owoc przyniesie, lecz ono odmładza się już teraz, co jest znakiem Pańskiej obecności.—Zob. art. "Widok z wieży", w Straży z maja b. r.

ZNIWO DOWODEM PAŃSKIEJ OBECNOŚCI

Wszystkim trzeźwym badaczom Biblii wiadomo że Pismo święte, a szczególnie Nowy Testament wspomina w kilku miejscach o pewnych okresach i czynnościach zwanych żniwami. Naprzykład gdy Jezus chodził po ziemi jako człowiek, dziewiętnaście stuleci temu, powiedział, że odbywało się wtenczas żniwo, o którym wyraził się: "Żniwoć wprawdzie wielkie ale robotników mało." — Mat. 9:37.

Z innych Pism zrozumieliśmy, że było to żniwo wieku żydowskiego, zakończający okres Boskiej łaski dla narodu żydowskiego, w którym to okresie (czyli w żniwie) prawdziwi Izraelczycy, zwani także "ostankami", zostali zebrani jako Pańska pszenica i stali się "nowem zaczynieniem", czyli zaczątkiem nowego porządku rzeczy, nowej dyspensacji ducha i klasą Kościoła Chrystusowego, gdy zaś większość narodu żydowskiego została zatwardzona, a narodowa ich egzystencja została spalona ogniem ucisku. — Zob. Mat. 3:12; Rzym. 9:6; 11:5—15.

Ci co zaznajomieni są z Boskim planem wieków wiedzą, że po tem żniwie wieku żydowskiego, szczególnie od zesłania Ducha świętego, rozpoczął się nowy wiek zwany wiekiem Ewangelji, w którym otworzone zostało "wysokie powołanie", do Kościoła Chrystusowego, do uczestnictwa w Nim teraz w Jego cierpieniach, a w przyszłości, gdy już cały Kościół będzie wybrany i wiek Ewangelji się skończy, nastąpi uwielbienie Kościoła — uczestnictwo z Chrystusem w Jego chwale i królestwie. Pismo święte uczy że jak wiek żydowski zakończył się żniwem, podobnie i wiek Ewangelji miał zakończyć się żniwem. Sam Jezus zapowiedział to jak najwyraźniej w przypowieści o pszenicy i kłakolu. — Mat. 13:24—43.

W przypowieści tej Pan określił wkrótkości czynności i warunki całego wieku Ewangelji i wskazał że

wiek ten zakończy się żniwem, w którym pod Jego osobistym nadzorem, dokonane będzie pewne dzieło separacji — pszenica zostanie zabrana do gumna (do chwały w królestwie) a kłakol, będąc powiązany w snopki, zostanie spalony. Chociaż w przypowieści tej nie jest powiedziane wprost, że podczas tego żniwa Chrystus miał być obecnym, to jednak na podstawie innych Pism i logicznego rozumowania należy nam tę sprawę tak pojmować. Do tej konkluzji, że żniwo wieku Ewangelji odbywać się miało w czasie obecności Pana dochodzimy z tego że (1) Sam Pan w tej przypowieści napomyka, iż dzieło żniwa odbywać się będzie pod Jego osobistą dyrektywą, jako czytamy: "Pośle Syn człowieczy Anioły (posłańcy, przedstawiciele) Swoje" i t. d. (2) W Księdze Objawienia mamy powiedziane, że głównym żniwiarzem tego żniwa miał być "podobny Synowi człowieczemu" (niezawodnie sam Pan), a głównym czynnikiem "sierp" Jego prawdy (Obj. 14:14, 15). (3) Rozumiemy iż żniwo wieku Żydowskiego było obrazem na żniwo wieku Ewangelicznego, a jak tam obecnym na ziemi był Pan, tak i tu należy rozumieć że w tym drugim żniwie On miał być obecnym, szczególnie że Jego własna zapowiedź iż przy swym powrocie będzie się najprzód liczył z Swymi sługami (Mat. 25:14-30) i że wiernym będzie Sam usługiwał (Łuk. 12:37), zdaje się wyraźnie na to wskazywać.

Mając tedy w taki sposób ustaloną w umysłach naszych tę prawdę, że w czasie żniwa wieku Ewangelicznego Pan miał być obecnym jako główny Żniwiarz, należy nam następnie zbadać jakie dzieło miało być w tem żniwie dokonane; a gdy przy tem sprawdzimy że dzieło to się odbyło lub że się odbywa, to będziemy mieli jeden więcej, silny dowód, że Pan jest obecnym. Przypowieść wskazuje, że żniwo przeznaczone jest na dzieło separacji, na dzieło oddzielania pszenicy od kłakolu. O tem oddzielaniu, Pan, na innym miejscu wyraził się: "Będą dwaj na łożu (łóże w znaczeniu symbolicznym przedstawia wyznanie); jeden wzięty będzie a drugi zostawiony. Dwie będą mlec z sobą (w duchowym znaczeniu to przedstawia przegniatanie ziarn prawdy, czyli religijne dyskusje pomiędzy wierzącymi) jedna wzięta, a druga zostawiona. Dwaj będą na roli (rola przedstawia świat, co wskazuje, że w czasie żniwa niektórzy z świata, czyli z takich, co nie należą do żadnego wyznania religijnego będą również powołani); jeden będzie wzięty a drugi zostawiony". Na zapytanie uczni gdzie ci niektórzy będą wzięci, Pan odrzekł: "Gdzie będzie ścierw (w poprawnym tłumaczeniu powinno być "żer", to znaczy duchowy pokarm), tam się zgromadzą i orły". (Łuk. 17:34—37). To objaśnienie Pana wskazuje, że to zbieranie niektórych podczas żniwa nie miało być od razu do chwały poza zasłonę, ale do Pańskiej prawdy, jako do onego duchowego pokarmu na czas słuszny dla Pańskiej "czeladzi", przyrównanych do orłów. Jak pięknie to harmonizuje z innym oświadczeniem Pana, że przy Swym powrocie On posadzi oczekujących Go sług za stół, że Sam będzie im służył i że postawi pew-

nego służyć "aby im dawał pokarm na czas słuszny".— Łuk. 12:36, 37; Obj. 3:20; Mat. 24:44—47.

Badacze Pisma świętego wiedzą o tem dobrze, iż te rzeczy przepowiedziane tak wyraźnie przez samego Pana, jako mające wypełnić się w czasie żniwa i w czasie Jego obecności, wypełniały się w ostatnich kilkudziesięciu latach z przedziwną akuracją. Chociaż poprzednio podejmowane były różne dzieła reformy w świecie chrześcijańskim, to jednak żadne z tych ruchów reformacyjnych nie wypełniło tak trafnie tych różnych szczegółów i przepowiedni Pańskich odnoszących się do czasu żniwa, jak ruch reformacyjny rozpoczęty i prowadzony przez tego, który według naszego wyrozumienia był owym przepowiedzianym Pańskim "wiernym i roztropnym sługą" — brat C. T. Russell.

Ci którzy mieli sposobność poznać tego człowieka osobiście, którzy obserwowali jego charakter, jego bezkompromisową wierność Panu i zasadom sprawiedliwości, jego trzeźwą roztropność w nauce i w postępowaniu, jego zupełne oddanie siebie i swego wszystkiego Panu i Jego sprawie, oraz jego ducha pokory, miłości i świątobliwości, a także którzy trzeźwo obserwowali skutki jakie z jego nauk wynikły w świecie Chrześcijańskim, ci nie mogą wątpić w to, że był on głównym narzędziem Pańskim w tym czasie żniwa, którego "przyszedłszy Pan jego znalazł tak czyniącego" — znalazł w stanie wierności i gotowości służenia Panu i Jego ludowi, więc "postanowił go nad czeladzią Swoją, aby im dawał pokarm na czas słuszny."

Prawdy Słowa Bożego wyjaśnione przez "onego sługę" były tak silne i przekonywujące, tak zupełnie "na czasie", że w stosunkowo krótkim czasie rozeszły się po całym chrześcijaństwie, w wielu językach, dokonując odłączania i przyciągania do Pana i prawdy niektórych znajdujących się w symbolicznych łożach (w różnych wyznaniach i sektach), innych z pola (z świata) jak i z różnych stanów i warunków. Wiadomo nam dobrze, że biblijne nauki br. Russell'a, jak i całe dzieło sprawowane przez niego i przez tych co przyjmując prawdę z nim współdziałali, nie były ruchem misyjnym na nawracanie pogan, lecz były i są ruchem seperacyjnym pomiędzy tymi co mienią się być Chrześcijaństwem. Prawda dotarła do wyznawców wszystkich kościołów i sekt chrześcijańskich i pociągnęła z pomiędzy nich tych co umieli rozpoznać i ocenić "pokarm na czas słuszny".

To dzieło oddzielania nietylko że odbywało się w ostatnich kilkudziesięciu latach, lecz można dodać, że obecnie jest na ukończeniu. Oprócz Polski, w innych krajach tak zw. Chrześcijaństwa, dzieło zbierania i pociągania ludzi do prawdy niema już powodzenia, a w niektórych krajach sposobność wykonywania takiego dzieła jest w zupełności wstrzymana. W ostatnich zaś kilku latach byliśmy i dotąd jesteśmy świadkami innego dzieła, które również może być zaliczone do zakończonej czynności żniwa; mianowicie, oczyszczanie i przesiewanie zebranej pszenicy. To znaczy

że ci co poznali i przyjęli prawdę, co mienią się być tą Pańską pszenicą, bywają poddani różnym próbom i doświadczeniom z wewnątrz i próby te będą trwałe aż do końca, oczyszczając i uświęcając prawdziwych, a odłączając nieprawdziwych.

Jest to więc ogólnie znanym faktem, że dzieło przepowiedziane w Słowie Bożem jako dzieło żniwa, wypełniało się w sposób dość wyraźny w ostatnich kilkudziesięciu latach, a zakończająca czynność tegoż dzieła — czynność przesiewania pszenicy i dopełnianie liczby Kościoła poza zastoną — dokonuje się obecnie. Czyż dla nas, którzyśmy poznali te rzeczy, usłyszeliśmy to wezwanie, odłączyliśmy się od świata i w pewnej mierze mieliśmy i mamy czynny udział w tej pracy żniwarskiej, czy fakt ten nie jest jednym więcej silnym dowodem Pańskiej obecności? Zapewne że tak! Oczami wiary widzimy obecnego wielkiego Żniwiarza, bo żywo odczuwamy, że sierp Jego prawdy dosięgnął i nas i pociągnął na stronę Pana i Jego królestwa. Czy okażemy się godnymi tego powołania — godnymi aby uczestniczyć z Panem w Jego chwaleb- nym królestwie, które zaraz po uzupełnieniu i uwielbieniu Kościoła zostanie ustanowione — zależeć będzie od tego jak przejdziemy ten ostateczny egzamin, w którym "każdego robota bywa doświadczana". — 1 Kor. 3:13—15; Mat. 3:2, 3.

Na tem zakończamy nasze rozważanie o wtórem przyjsciu Chrystusa Pana. Jest jeszcze wiele innych Pism, szczególnie w Nowym Testamencie, uczących o wtórem przyjsciu Pana. Wszystkie te Pisma właściwie zrozumiane i zastosowane do wiadomych faktów i warunków wypełnionych lub wypełniających się dowodzą, że Pan jest obecny, że powoływanie i wybieranie Kościoła Chrystusowego jest na ukończeniu i że na narody świata, szczególnie na t. zw. Chrześcijańskie, przyszedł czas Pańskiego obrachunku, którego kulminacyjnym punktem będzie "wielki ucisk, jakiego nie było odkąd narody poczęty być na ziemi." Pism tych nie będziemy jednak tu roztrząsać, ponieważ, jak zaznaczyliśmy już poprzednio, one są omawiane dość szczegółowo w sześciu tomach Wykładów Pisma św. Tu ograniczyliśmy się tylko do niektórych ważniejszych szczegółów i mamy nadzieję, że rozważanie to wyszło ku zbudowaniu naszych czytelników — ku wzmocnieniu ich wiary i ku pobudzeniu ich do tem większej wierności i gorliwości, aby mogli okazać się zwycięzcami i znaleźć się z Panem na Jego stolicy, jako i On zwyciężył i usiadł z Ojcem na stolicy Jego.— Obj. 3:21.

Na zakończenie dodajemy jednak że wywody i argumenty przvtoczone w serii tych wykładów o wtórem przyjsciu Pana, nie podaliśmy jako dogmatyczne fundamentalne prawdy, w które wszyscy bracia i siostry powinni co do joty wierzyć. Byłoby pożądanem, abyśmy "w tem czegośmy doszli, według jednego sznuru postępowali i jedno rozumieli" (Filip. 3:16); lecz jeżeli niektórzy z braci różnią się z nami w pewnych szczegółach w tym przedmiocie, a nie odrzucają ogólnej nauki o wtórem przyjsciu Chrystusa, o oku-

pie, o wybieraniu Kościoła, o przyszłym naprawieniu wszystkich rzeczy i t. d. i przy tem dają dowody szczerości i wiary w czystym sumieniu, takich nie należy nam potępiać lub od bratniej społeczności odłączać. Napominamy jednakże, aby sprawę tę traktowali trzeźwo i poważnie, by swe różnice poddali surowej krytyce, a szczególnie aby w swem sprzeciwaniu się nauce o Pańskiej obecności nie przekraczali granicy przyzwoitości i braterskiej uprzejmości, bo takie postępowanie objawiałoby ich jako przepowiedzianych "naśmiewców", jacy mieli przyjść w "ostateczne dni". (2 Piotr 3:3, 4) Na koniec pamię-

tajmy na napomnienie Apostoła: "Nie omieszkiwał Pan z obietnicą, (jako to niektórzy mają za omieszkanie), ale używa cierpliwości przeciwko nam, nie chcąc aby którzy zginęli, ale ażeby się wszyscy do pokuty udali." "A nieskwapliwość Pana naszego miejcie za zbawienie wasze." Godnem uwagi jest przytem także napomnienie Pańskie wypowiedziane przez usta proroka: "A jeźliby na chwilę odwłaczał, oczekujcie; Nań; boć zapewne przyjdzie a nie omieszka. Oto kto sobie hardzie poczyną, tego dusza nie jest szczerą w nim; ale sprawiedliwy z wiary swej żyć będzie." — 2 Piotr 3:9, 15; Abak. 2:3, 4.

Odpowiedzi Brata Russell'a

PRZYPISANIE — Nauka Starego Testamentu.

Pytanie (1916) :— Czy przypisanie zasługi Chrystusowej jest pokazane w figurach i cieniach Starego Testamentu?

Odpowiedź:— Nie wiem o żadnych takich, któreby uczyły o tem wprost. W Cieniach Przybytku mamy wiele takich rzeczy, które uczą o sprawie bardzo podobnej, lecz nie wprost.

PRZYPISYWANIE — Znaczenie tego.

Pytanie (1916) :— Proszę określić znaczenie słowa, przypisanie.

Odpowiedź:— Słowo przypisanie oznacza przypisać komuś coś czego on niema. Nie przez bezpośredni podarunek ale przez przypisanie. Określić przypisanie jest rzeczą dość trudną; możemy lepiej pokazać to przez ilustrację. Gdybym, na przykład, potrzebował 1000 dol. i prosił was o tę sumę (to nie wychodzi dobrze, bo my nigdy o pieniądze nie prosimy — śmiech pomiędzy słuchaczami). Myślę że zmienię nieco tę ilustrację. Przypuśćmy że J. Smith potrzebowałby 1000 dol., a H. Brown miałby daną sumę i byłby gotów zezwolić Smithowi użyć takową, a jednak pomyślałby sobie: Ja jemu nie dam tych 1000 dol. Obiecałby więc sprawę tę jakoś opracować. Smith mógłby postarać się o weksel (note) i gdyby Brown podpisał mu ten weksel, czyli poręczył za niego, Smith mógłby na ten weksel pożyczyć 1000 dol. z banku. Gdy ktoś mający pieniądze podpisuje drugiemu tysiąc dolarowy weksel, to znaczy że przypisuje jego wekslowi 1000 dol.

Jan Smith nie miałby ani grosza. Bankier zapytuje się go: Masz ty jakie pieniądze lub posiadłości? Nie, nie mam nic. Czy masz kogoś coby poręczył za ciebie i podpisał twój weksel? Przypuśćmy że ktoś z Was, mający pieniądze lub posiadłość podpisałby mu ten weksel. On poszedłby z tem do banku i wszystko byłoby w porządku. Weksel byłby teraz wart 1000 dol., a poprzednio nie był wart ani centa.

Podobnie w wieku Ewangeliji są pewne warunki, na których można przystąpić do Ojca. Są to te same warunki na których Jezus przystąpił; mianowicie, że

masz stać się żywą ofiarą. Mówisz: Jestem gotów być żywą ofiarą. Mówisz: Boże, ja chciałbym uczynić to co Jezus uczynił. Bóg jakoby odpowiada: — Obietnica twoja niema tu żadnej wartości. Czemu nie? Bo jesteś samą niedoskonałością; Ja znam cię bardzo dobrze i wiem że nie mógłbyś nic uczynić. Udaj się do Jezusa aby On poręczył za tobą. Tak więc udajesz się do Jezusa jakoby z zapytaniem: Drogi Panie zechcesz Ty być moim orędownikiem u Ojca? Czy zechcesz uczynić dla mnie możliwym przystąpić do Ojca według Jego warunków i stawić moje ciało ofiarą świętą i przyjemną Jemu? Czy dopomożesz mi w tem? To zależy. O! to Ty masz również pewne warunki? Tak, i to warunki bardzo ostre. Musisz odwrócić się od grzechu i wejść w pewne szczególne przymierze, jak Ja to uczyniłem. Jest to przymierze ofiary, absolutne oddanie samego siebie. Mówisz tedy: Jestem gotów to uczynić. Pan tedy mówi. Bardzo dobrze, odtąd będziesz Moim uczniem, a Ja będę twoim Orędownikiem i zaopiekuję się resztą. Stosuj się do zasad jakie wystawiłem, a wyjdiesz na tem dobrze. Ja poręcę za tobą.

W jaki sposób Jezus ręczy za tobą? W ten sposób On jest w posiadaniu równoznacznej ceny, ma prawo do życia, które może zastosować za Adama i za całe jego potomstwo. Ty i ja należąc do tegoż potomstwa mieliśmy, zaraz od naszego urodzenia, dziedzic two w tym wielkiem zarządzeniu. Biblia mówi nam naprzód że celem tego Boskiego planu zbawienia jest dać życie ludzkości. Ty i ja mamy dział w tem ponieważ należymy do ludzkiego rodzaju. Gdy tylko o tem dowiedzieliśmy się, mamy przywilej oddać tę ludzką doskonałość, czyli przywileje restytucji; wszystko co jest włączone w tem co Jezus złożył do rąk Ojca. Ty nie możesz przyjąć restytucji bo Pan nie ofiarował ję jeszcze nikomu. On jednak powiedział że będzie restytucja dla całej ludzkości i przez to wiemy co w przyszłości ma przyjść. Potem dowiedzieliśmy się że Bóg ma inny zarys tegoż planu, oddzielny od tego co dotyczy się świata, a jest niem to że On wybiera teraz lud imieniowi Swemu, który ma stanowić klasę oblubienicy i ma uczestniczyć z Jezusem w królestwie.

Teraz widzimy na jakich warunkach możemy wsta-

nić w ślady Pana, być Jemu podobni. On staje się naszym Oświadcznikiem u Ojca, gdy godzimy się oddać nasze małe wszystko. Cóż tedy oddajemy? To co ktośkolwiek posiada; niektórzy dziesięć lat życia, drudzy 30 dni, a inni więcej. Ty mogłeś oddać zupełnie zdrowe albo też bardzo chore ciało. Bez względu co masz; czy to wielki wpływ na świecie czy też nie masz żadnego wpływu — oddajesz samego siebie Bogu z tem co masz. Lecz z tego co masz nic nie może być zatrzymane — czas, wpływy, pieniądze, wszystko to jest połączone, gdy czynisz poświęcenie takie jak Jezus uczynił. Aby stać się uczniami i naśladowcami Jezusa, godziliśmy się to wszystko poświęcić. Gdy tedy przystępujemy do Ojca i gdy widzimy że tak mało mamy, apytujemy się: Czy On to przyjmie? Nie, nie to. Jak tedy to może przejść? Jezus przychodzi ci z pomocą i jakoby mówił: Ja mam pewien skarb u Ojca i prawo dać w przyszłości wszystkim restytucję, co włącza i ciebie. Przeto Ja teraz przypiszę ci to wszystko co byłoby ci dane w przyszłości, Ty daj to co teraz masz, a ja dam za ciebie to co byłoby twoje w przyszłości, a jak widzisz, byłoby wszystko co miałbyś w dokonaności.

Nie mamy mniemać że Jezus obchodzi się w taki sposób z każdym poszczególnym członkiem w czasie gdy takowi chcą się poświęcić. Sposób w jaki Jezus to uczynił był ten: Po Swoim zmartwychwstaniu On wstąpił na wysokość aby okazać się przed oblicznością Bożą za nami: Którzy to są ci "nami"? (Żyd. 1:24) Włącza to wszystkich, którzy będą stanowić tego Kościoła. Tak więc On okazał się przed Ojcem a tobą i za mną już 1900 lat temu. Kościół święty jest jednym Kościołem, który On przewidział i postawił. Pismo święte mówi że Bóg przewidział Jezusa w nas w Jezusie. Gdy więc Jezus ukazał się przed Ojcem raz za całym Kościołem, to zastosował Swoją usługę w takim znaczeniu że było to zastosowane i a nas.

Zróbmy ilustrację: Przypuśćmy że mam w banku 1000 dol. i powiem bankierowi że pieniądze te chcę mieć nienaruszone. Chciałbym jednak uczynić pewne poręczenie. Podpisałbym pewien weksel na 1000 dol. Weksel ten byłby na kilka osób; na S. i Spółka, R. Ska i na kilka innych. Rozumiecie więc że zasługą czyli wartością byłaby w mojem depozycie i ta wartość byłaby przypisana weksłowi który ja podpisałem. Dokład ten weksel nie będzie spleciony, na depozycie moim ciąży pewne zobowiązanie (embargo) i depozyt ten nie może być użyty na co inne. Zobowiązanie

(embargo) oznacza pewną zaporę; czyli że został wydany weksel na całą sumę. Nie że pieniądze były dane, ale poręczenie na taką sumę. Pan poręczył za cały Kościół od razu. Przeto On wpięrow przypisuje Swoją zasługę Kościołowi, a później przypisze ją światu. Kościół nie potrzebuje, czyli niema życzenia korzyść z tej zasługi w ten sposób aby teraz mieć życie wieczne na ziemi, więc uczestniczy z Nim w ofierze. My mamy lepszą nadzieję, oczekujemy duchowego Królestwa — w chwale, czci i nieśmiertelności. Restytucji, prawa do życia wiecznego na ziemi, nie chcemy; lecz gdy te są nam przypisane, to przez to ofiara nasza staje się przyjemną Bogu. 340

WIARA — Jaka będzie potrzebna w Tysiącleciu.

Pytanie (1907):— W jakim znaczeniu wymaganą będzie wiara od ludzkości w Tysiącleciu?

Odpowiedź:— Dość trudno jest to wyjaśnić ponieważ istnieje dużo różnych pojęć, czem właściwie wiara jest. Jeżeli przez słowo wiara, pytający ma na myśli wierzenie w rzeczy, których się nie zna, których nie można widzieć, w rzeczy które tylko Bóg objawił w Swoim Słowie, to wiara taka będzie bardzo ograniczona w Tysiącleciu. Czemu? Ponieważ wszystko będzie tak wyraźne i jawne że rzeczy nie będą wtedy pojmowane wiarą ale widzeniem. Wiara potrzebna jest teraz, ponieważ Bóg wybiera szczególniejszy lud i On próbuje tych co posiadają słuchające ucho i oko wiary, którzy mogą postępować wiarą a nie widzeniem. To też Słowo Boże przedstawia że obecnie postępujemy wąską drogą, a światło częściowo tylko przyświeca na naszej ścieżce, w przyszłości zaś, zamiast ciemnej ścieżki z małym światełkiem dla nóg, Słońce sprawiedliwości wszędzie, a zdrowie będzie w jego promieniach. Nikt nie potrzebuje nosić z sobą latarni, gdy słońce świeci. Obecnie tą latarnią jest Słowo Boże, a noszenie tej latarni oznacza naszą wiarę w toż Słowo, lecz w Tysiącleciu nie będą tego potrzebowali, bo znajomość będzie naonczas powszechną i zamiast wiary, znajomość będzie potrzebną, a dla wszystkich będzie możliwem poznać Boga i Jego plan. Czy znajomość jest lepsza niż wiara? Zapewne że lepsza. Czy chciał byś mieć zupełną znajomość gdybyś ją mógł otrzymać? Zapewne że tak. Lecz obecnie postępujesz wiarą, czy nie? Tak. Bóg mówi że On chce abyśmy w taki sposób postępowali i nie dostarczy nam więcej ponadto co już dostarczył w Swoim Słowie. On daje nam dosyć znajomości abyśmy mieli podstawę dla naszej wiary, a nie da nam nic silniejszego ponad to. 266.

Echa z Konwencji

Z LENS — FRANCJA

Umilowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie, bracia i siostry, którzyście rozprószeni po różnych częściach ziemi.

Łaska i opieka Boża niech będą z Wami, a kierownictwo Jego niech Was prowadzi aż do portu pożądanego. — Ps. 107: 28—30.

Niniejszem dzielimy się z Wami błogosławieństwem, któregośmy doznali na uczcie duchowej, gdzie Ojciec nasz Niebieski, przez Swolch sług służył nam obficie pokarmem ze

Swego Słowa, przez co zostaliśmy wzmocnieni do dalszej podróży do niebieskiego Chanaan.— Ps. 91. Izaj. 40:31:

Przy tej okazji 3 osoby (1 brat i 2 siostry) przyjęły chrzest poświęcenia się Bogu. Z głębi serc życzymy im wytrwania w tym przymierzu.

Powyższa konwencja odbyła się 31-go maja i 1-go czerwca b. r., w Lens, półn. Francja.

Pozostajemy w bratniej miłości

Uczestnicy Konwencji w Lens.

Z ZELOWA — POLSKA

Drodzy i umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie bracia i siostry.

Łaska i pokój Boży niech napełnią serca wasze, przez Wodza i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Pragniemy podzielić się wielką radością i błogosławieństwem jakie Ojciec niebieski złał na lud swój, który zgromadził się na ucztę duchową w Zelowie, w dniach 31-go maja 1—2-go czerwca, b.r. Była to wielce błogosławiona chwila. Bracia i siostry zjechali się z różnych stron Polski. Jedni na rowerach, drudzy samochodami, inni furmankami, nawet na piechotę przybyło kilka osób z odległych stron. Jeden brat przybył z okolicy Częstochowy, około 90 kilometrów. Pewna siostra z okolic Warszawy, około 180 kilometrów. Pomimo trudnych czasów zebrało się w pierwszy dzień około 120 uczestników, drugiego dnia nieco mniej z powodu niepogody.

Wykładami służyło 6 braci, którzy przy pomocy Bożej starali się w wykładach pobudzać do bratniej miłości, wytrwałości i do bojowania onego dobrego boju wiary. Juda 3. Byliśmy uczestnikami wielkich błogosławieństw, które Ojciec niebieski złał obficie, według słów proroka Malachjasza 3:10. Odbył się również chrzest, 7 braci okazało swoje poświęcenie się Bogu na służbę. Było nam miło i wesoło, bo odczuliśmy, że sam Pan służył swemu ludowi według obietnicy. Łuk. 12:37.

Przy zakończeniu zdecydowano, ażeby tymi błogosławieństwami podzielić się z wszystkim ludem świętym, rozproszonym po całym obliczu ziemi. Zasyłamy również bratnie pozdrowienie i życzymy wszystkim w Chrystusie, a szczególnie tym nowo poświęconym, obfitych łask Bożych.

Pozostajemy w miłości bratniej,

Zbór Pana w Zelowie, woj. Łódzkie.

Z Zamchu — Polska

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry!

Łaska i pokój Boży niech się Wam pomnoży przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragniemy podzielić się z Wami, przez łamy "Straży", łaską jako też błogosławieństwem, które Ojciec nasz Niebieski obficie udzielił na trzydniowej uczcie duchowej, która przy wspólnych wysiłkach miejscowych braci i za pomocą Bożą, odbyła się w dniach 20—23 maja 1936 roku, we wsi Zamch. now. Biłgorajskiego.

Chociaż pogoda nie dopisywała, gdyż przez pierwszy cały dzień padał deszcz, to jednak bracia i siostry z okolicy dość licznie się zgromadzili, a szczególnie w drugim dniu, gdzie uczestników konwencji liczyć można było ponad 200 osób. Duchowy stół obficie był zastawiony pokarmem Słowa Bożego. (Mat. 4:4), który Pan rozdzielał chlebek, za pośrednictwem sług swoich.

Wykładami służyło 6-ciu braci na różne tematy a mianowicie: "O Zielonej Paszy", "Co Chrześcijanin wiedzieć powinien", "O Cierpliwości", "Ojcowskie Rady", "O prawdziwym gruncie naszej wiary", "Nie cofajcie się", "Naznaczenie nieposłusznym i nieporządnie chodzącym w Zgromadzeniu", "Cel i Czynność Wtorego Przyjścia naszego Pana", "Czy wy chcecie odejść", "O Okupie", "O Chrzcie" i "Życie bez zmazy". Takowe wykłady były bardzo budujące i na czasie, przez co wszyscy uczestnicy zostali posileni i wzmocnieni na duchu. Iz. 40:29.

Jednocześnie odbył się Chrzest, przez który jako widzialny znak okazali swoje poświęcenie się Żywemu Bogu na służbę, 8 osób (5 braci i 3 siostry). Z całego serca życzyliśmy im aby Bóg Najwyższy raczył dodać siły do pokonywania wszelkich trudności, aby mogli w tym przedsięwzięciu ostać się przy Panu, a szczególnie w tym dniu złym.

Przy udziale tak obfitych błogosławieństw Bożych szybko te trzy dni przeminęły, i znów trzeba było opuszczać to miejsce uczty, gdyż obowiązki codziennego życia wzywały nas na

swoje stanowiska. Na zakończenie została zaśpiewana pieśń "Zostań z Bogiem". bracia i siostry przy pożegnaniu życząc sobie wzajemnie wytrwania w kroczeniu za Wodzem naszym Zbawienia, dzieląc się chlebem, jednocześnie odmówiwszy wspólnie modlitwę Pańską (Mat. 6:9—13) rozeszli się do domów. Zapewne ta ucztą na długo pozostanie w pamięci uczestników i będzie pomocą do prowadzenia dalszego boju wiary.

Kończąc zasyłamy wszystkim braciom i siostram bratnie pozdrowienie, życząc Wam nadal obfitych łask Bożych, pozostajemy w miłości bratniej.

Uczestnicy Konwencji w Zamchu.

Z RZECZYC — POLSKA

Rzeczycy, dnia 16 Czerwca, 1936 r.

Drodzy w Umiłowanym Bracia i Siostry:—

Łaska Boża i obfitość Pokoju niech będzie z Wami wszystkimi którzyście w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Będąc powodowani miłością ku Ojcu Niebieskiemu za stałe udzielanie nam różnych łask i darów duchowych w swoim umiłowanym Synu a naszym Zbawicielu, a także za ostatnie łaski które nam tak hojnie złał na dwudniowej konwencji, która się odbyła 13 i 14 czerwca b. r. w Rzeczycy u braterstwa Czerniaków w bardzo pięknym i uroczym miejscu w lesie, że nie tylko natura i pogoda nam sprzyjała na zewnątrz, ale i wewnątrz w sercach uczestników odbijała się ta prawdziwa pogoda społeczności bratniej. Także i publiczność z zainteresowaniem przysłuchiwała się wykładom Pisma św., a szczególnie kiedy poszliśmy do Chrztu do wodnego młyna gdzie zebrało się parę set widzów aby zobaczyć jaki to będzie Chrzest Badaczy Pisma św. Tam również przewodniczący konwencji przemówił do wszystkich o znaczeniu i ważności Chrztu. Publiczność bardzo grzecznie się zachowała podczas tego obrzędu i wykładu, tak że z wielu ust dały się słyszeć słowa: to jest prawdziwy Chrzest. Poświęcenie swoje okazało 9 braci i sióstr, czego też z głębi serca życzymy im wytrwania w tem przedsięwzięciu.

Więc tą radością i łaskami Bożymi któreśmy doznali tak hojnie dzielimy się ze wszystkimi dziećmi Bożymi tej samej kosztownej wiary. Na życzenie zgromadzonych na tej uczcie przesyłamy bratnie pozdrowienie przez łamy "Straży" dla wszystkich współwyznawców naszych drogich braci i sióstr.

Pozostajemy w miłości Chrystusowej

Zbór Pana w Rzeczycy.

ZE SWOSZOWIC, POLSKA

Umiłowani Bracia i Siostry w Chrystusie Jezusie Panu naszym. Łaska, miłosierdzie i Opatrzność Boża niech będzie z wami na każdy dzień na tej ważkiej drodze przy bojowaniu "onego dobrego boju wiary" aż do zwycięstwa przez Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Drodzy Bracia i Siostry przy łasce i pomocy Bożej mieliśmy sposobność urządzić trzy dniową ucztę duchową w dniach 30, 31 maja i 1 czerwca br. Na uczcie tej zostaliśmy wielce ubłogosławieni przez Ojca naszego Niebieskiego i wielce zbudowani w wierze świętej i wzmocnieni do dalszego postępowania za Barankiem. Jesteśmy wdzięczni Ojcu Niebieskiemu że dozwolił się nam tak licznie zgromadzić, zgórą 300 braci i sióstr uczestniczyło na tej uczcie. Wykładami bardzo budującymi służyło 14 braci. Chrzest przyjęło 41 osób (23 braci i 18 sióstr). To też tą radością i błogosławieństwami pragniemy się podzielić z wami wszystkimi bracia i siostry. Gdy nastąpiło pożegnanie to zostaliśmy głęboko wzruszeni, bo żal było rozstać się po tak miłej bratniej społeczności, gdzie wszyscy czuliśmy się bardzo błogo jako jedno serce i jedna dusza. Wierzmy, że ta błoga ucztą pozostanie na długi czas w sercach i umysłach naszych, tak jak poprzednie a szczególnie ta na której gościł i służył nam brat z Ameryki. Przy zakończeniu uczty bracia i siostry życzyli sobie ażeby przesać bratnie pozdrowienie i życzenia wszelkich

łask i błogosławieństw potrzebnych do otrzymania korony żywota wszystkim braciom i siostram na całym obliczu ziemi co też niniejszem zadość czynimy.

Pozostajemy w miłości bratniej,

Zbór Pana w Swoszowicach.

Z CLEVELAND, OHIO

Umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry:

Łaska Boża niech was nie opuszcza aż do zwycięstwa.

Przy pomocy Bożej, Zgromadzenie ludu Pana w Cleveland, Ohio, urządziło ucztę duchową w dniach 4 i 5-go lipca b. r. Na ucztę tę oprócz miejscowego Zboru zebrało się też wielu braci i sióstr, o różnych poglądach. Również przybyło po kilka osób z Detroit, Mich., z Pittsburgh'a, Pa., z Chicago, Ill., i jeden brat z Syracuse, N. Y. Choć nie była zbyt wielka liczba uczestników to jednak duch był entuzjastyczny. Dziewięciu braci usłużyło wykładami na tematy jak następuje: "Dobry Pasterz", "Sprawiedliwy jako palma zakwitnie", "Nie sądźcie przed czasem", "Wnijdź ludu mój do komor swoich", "Tajemnica Boża", "Przeestrogi ap. Piotra" (1 Piotra 5:8), "W nadziei się weselący, w ucisku cierpliwi", "Jaki będzie przyszły sąd", i "Naśladowanie Jezusa". Wszystkie wykłady były budujące i zachęcające do dalszego postępowania za wodzem naszym Jezusem Chrystusem. Siostry miejscowe przyszykowały smaczne przekąski, które były podane zaraz na sali. Zebranie świadectw było wzruszające, niektórzy ze łzami w oczach składali swoje świadectwa, Ojciec niebieski hojnie błogosławił nam podczas tej uczty duchowej.

Przy zakończeniu bracia i siostry przez podniesienie rąk jednogłośnie uchwalili ażeby temi błogosławieństwami podzielić się ze wszystkimi braćmi i siostrami, tej samej kosztownej wiary i obietnic w Jezusie Chrystusie. Po zaśpiewaniu pieśni "Zostań z Bogiem", bracia i siostry rozchodząc się wzajemnie składali sobie życzenia. Oby ta uczta duchowa długo pozostała w pamięci uczestników, a szczególnie wskazówki otrzymane, i abyśmy mogli dalej bojować on dobry bój wiary.

Uczestnicy Konwencji w Cleveland, Ohio.

Z WINNIPEG, MAN., CANADA

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry:

Łaska i pokój Boży niech napełnia serca wasze i czyni was zdolnymi w postępowaniu za Barankiem.

Niniejszem pragniemy podzielić się przez łamy Straży błogosławieństwami jakie Ojciec niebieski zlał na lud swój, na dwudniowej konwencji, jaka odbyła się w dniach 27-go i 28-go czerwca b. r. w naszym mieście. Pan hojnie zastawił stół duchownymi pokarmami, za co niech Mu będzie cześć i uwielbienie. Chociaż uczestników nie było zbyt wiele, jednak Bóg nie patrzy na ilość, ale na serca, udzielił obficie błogosławieństwa Swego. Pragniemy zaznaczyć, że przybyło kilku braci z odległych stron, ze Stanów Zjednoczonych, jeden z South Bend Ind., i dwóch braci z Chicago, Illinois, których szczególnie Pan użył w rozdawaniu pokarmu, którym nas hojnie ubłogosławił w rzeczach duchownych. Bracia szczególnie zwracali uwagę na trudności ostatecznych czasów i zachęcali do przywdziania zupełnej zbroi Bożej, jak to określił ap. Paweł, (Efez. 6:11-18) bo tylko w taki sposób będzie można ostać się.

Odbył się również wykład publiczny, na temat: "Ucisk i zamieszanie doprowadzi ludzkość do pożądanego i sprawiedliwego dyktatora świata". Publiczność dość licznie przyszła. Okazała też dość zainteresowania, niektórzy pozostali i na następne zebrania. To wszystko było dla nas zachętą, bo zdawało się tam, że mało kto przyjdzie na ten wykład. Okazało się jednak, że jeszcze są chętne serca do słuchania słowa Bożego. Pomimo, że w tym samym czasie była urządzona druga konwencja, to jednak wiele braci i sióstr przybyło z innych zborów i razem z nami ucztowali aż do końca konwencji. Siostry miejscowe przeważnie zajęły się urządzeniem cielesnych pokarmów dla wszystkich uczestników konwencji.

Odbył się również chrzest, trzy osoby okazały swoje poświęcenie się Bogu na służbę, którym z głębi serc życzymy wytrwania na tej wąskiej drodze, aż do zwycięstwa. W zebraniu świadectw uczestnicy wyrażali wdzięczność Ojcu niebieskiemu za Jego opatrzność, i błogosławieństwa zlane podczas tej konwencji, gdyż niektórzy nie spodziewali się, że ta uczta duchowa będzie tak obfita w błogosławieństwa Boże.

Gdy przyszła chwila rozstania się, lzy wzruszenia okazały się w oczach prawie wszystkich. Rozstając się pocieszali się wzajemnie nadzieją, że kiedyś przyjdzie czas, że się już nigdy nie rozejdziemy, ale będziemy zawsze z naszym Panem. Zapewne ta uczta duchowa pozostanie na długo w pamięci uczestników. Po odśpiewaniu pieśni "Zostań z Bogiem" rozszedł się lud, jak mówi Prorok Nehemiasz (8:12).

Zasyłamy chrześcijańskie pozdrowienie i wyrazy bratniej miłości, pozostajemy,

Zbór ludu Pana w Winnipeg, Man., Canada.

Konwencja Generalna w Chicago, Ill.

Drodzy i Umiłowani w Panu bracia i siostry:

Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił wszelkiem błogosławieństwem duchownym w niebieskich rzeczach, w Chrystusie (Efez. 1:3).

Jak już było podane w Straży w numerze Majowym, że tegoroczna Generalna konwencja odbędzie się w Chicago, Illinois, w dniach 5-6-7 września b. r. Dlatego zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill., serdecznie zaprasza wszystkich braci i siostry do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tej uczcie duchowej, ażebyśmy się wspólnie mogli duchowo wzmocnić. Wierzmy, że Ojciec Niebieski otworzy okna niebieskie i zleje ducha swojego na swoje dzieci.

Byłoby bardzo pożądanem, aby na Konwencji tej mogły być reprezentowane, o ile możliwe, wszystkie zbory. Ze zborów bardziej oddalonych może trudno byłoby komukolwiek przyjechać na swój własny koszt, lecz gdyby tak dane zgromadzenia dopomogły do opłacenia kosztów podróży jednemu bratu z każdego zgromadzenia to sprawa ta nie byłaby tak trudna. Zapraszamy też i br. mówców, ażeby starali się przybyć i usłużyć nam słowem Bożem. Również pamiętajmy w modlitwach naszych zanosić prośby do Ojca Niebieskiego, ażeby raczył błogosławić tę ucztę. Konwencja odbędzie się w sali Dr. Herzl Community Home, 1335 North California Ave., narożnik Evergreen ave., przy Humboldt Parku. Bliższych informacji chętnie udzieli Sekretarz, br. J. Jezuit, 4115 So. Sacramento ave.

ZAWIADOMIENIE

Na życzenie braci z Polski podajemy do wiadomości, że w Polsce odbędzie się tego lata kilka konwencji w następujących miejscowościach:

15 i 16 Sierpnia.....	w Krakowie
15 i 16 Sierpnia.....	we Włocławku
15—17 Sierpnia.....	w Krośnie
22 i 23 Sierpnia.....	w Chodorowie
22 i 23 Sierpnia.....	w Kapturowie
29—31 Sierpnia.....	we Lwowie
6—8 Września	w Pawłowie koło Lublina

Zgromadzenia urządzające powyższe konwencje uprzejmie zapraszają okolicznych braci i siostry do wzięcia licznego udziału, komukolwiek czas i okoliczności na to pozwalają. O bliższe informacje bracia raczą zwrócić się do braci starszych lub sekretarzy powyżej wymienionych Zborów.

Uwaga: — Niniejszem zwracamy uwagę naszym czytelnikom, że w ostatnio podanem (w czerwcowej Straży) cenniku literatury podana była mylna cena na nowo wydaną książkę "Manna". W Polsce, zamiast Zł. 1.00, cena tej książki będzie Zł. 1.25; w Ameryce zamiast 30c., będzie 35c.